

Powierzchnia gładkiej destrukcji

23 lipca 2022



O spektaklu „Powierzchnie gładkie” w reż. Marcina Zbyszyńskiego Teatru Potem-o-tem pisze Magdalena Hierowska.

Social media, pozorna przyjaźń i deklarowana pochopnie miłość. W tej cyberprzestrzeni nie ma miejsca na szczerość i szacunek. Rozmówców zza gładkiej przestrzeni ekranu komputera traktuje się jako elementy nieistotne, które można usunąć za pomocą jednego kliknięcia myszki. Tak widzą świat uzależnieni od kreacji sztucznej rzeczywistości ludzie i też taki świat przedstawia Teatr Potem-o-tem.

Historia spektaklu „Powierzchnie gładkie” rozpoczyna się w momencie, w którym zabawa w nieprawdę kończy się tragicznie dla Freewolnego (Filip Kosior). Główny bohater, zakochany w swojej oblubienicy zza ekranu (Jestem.Tutaj.Pierwszy.Raz – Eliza Rycymbel), został zablokowany w momencie, kiedy wyznał jej miłość. Oszukany i rozgoryczony pragnie dowiedzieć się, dlaczego tak się stało i szuka pomocy wśród innych internautów.

W przestrzeni dla błaznów odnajduje Wojtka.Bez.Portek (Piotr Piksa), który pojawia się tylko na ekranie i służy radą dotyczącą sztuki uwodzenia. Zapewne nie jest przyzwoitym dżentelmenem, a jego pomysły na sukces mogą stać się tylko poradnikiem dla mężczyzn szukających prostackiej rozrywki. Jednak Freewolny postanawia posłuchać wskazówek pseudo przyjaciela i zaczyna konwersację z Izą.Łęcką (Agata Różycka), która udaje programistkę, ukrywając swoją prawdziwą tożsamość nieśmiałej nauczycielki języka polskiego.

Zabawna intryga poszukiwań nieokreślonej miłości głównego bohatera rozpoczyna się wewnętrzną walką o własny wizerunek i poczucie wartości. Jednakże imitacje otaczających go osobowości oddziałują tak silnie, że tworzą ogromną rysę na gładkiej przestrzeni swobodnego myślenia o związkach i rodzinie. Nawet jego ojciec (Alfa.Romeo – Jerzy Radziwiłowicz) stał się ofiarą internetowego szaleństwa i wyuzdania, a partnerka (Wysoka.Do.Nieba – Małgorzata Mikołajczak/Maria Sobocińska) skomle grymasem kobiety próżnej i nieskorej do poświęceń.

Imitacja życia i świata w znakomicie wymownej scenografii Julii Filińskiej tworzy tło pustki intelektualnej bohaterów. Ekran, światło i perfekcyjnie dopracowane elementy dźwiękowe oraz muzyka na żywo (Skodo) synchronizują się z przerażającym obrazem nicości duchowej protagonistów.

Ciekawym zabiegiem jest konstrukcja scenariusza Marcina Zbyszyńskiego (reżyseria), nawiązująca do staropolskiej sztuki epistolarnej. Mieszanie wypowiedzi dawnych z współczesną nowomową nasyconą neosemantyzmami i zapożyczeniami sprawia, że spektakl w tej konwencji staje się interesującym zjawiskiem lingwistycznym. Forma przenika wartość treść, budując ciekawość narracyjnego przebiegu historii. Aktorzy, niebywale czujni na możliwości interpretacyjne, budują atmosferę destrukcji prawdziwych emocji i stają się częścią maszyny wyobraźni tego surrealistycznego świata.

Czy warto zobaczyć spektakl o niszczących osobowościach, który swą premierę miał w 2018 roku, a w wizjonerski i żartobliwy sposób ukazuje drogę donikąd? Ile jeszcze czasu potrzebuje człowiek, by stać się świadomym kreatorem swoich czynów? Co zrobić, by wcielił się w siebie, a nie tworzył tylko osobowość kłamstwa? Pomimo sprytnych zabiegów inscenizacyjnych Teatr Potem-o-tem nie udziela odpowiedzi na takie pytania, tylko snuje lekką opowieść o płaskich ludziach i ich gładkim intelekcie. W ten sposób na scenie znikają ludzie, emocje i prawda, a osobowość staje się tylko karykaturalnym wyobrażeniem.

fot. Darek Redos